Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5.— Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50% drożej, zagraniczne 100%. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu

Rok I. REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 8-98. REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od g. 10 — 11 i 15 — 16 pp. № 23

Częstochowa, niedziela dnia 12-go kwietnia 1931 roku.

W obliczu niebezpieczeństwa

Europa powojenna przechodzi gwałtowne przeobrażenie w stosunkach wewnętrznych i międzypaństwowych. Radykalizm społeczny i narodowościowy, komunizm i nacjonalizm nurtują wszystkie niemal narody starego kontynentu i znajdują podatne podłoże do rozwoju w ciężkich warunkach gospodarczych świata, dla których wojna była nie mniej ciężkim ciosem, niż dla życia politycznego narodów.

Położenie polityczne państw niezwykle pogarszają rosnące z dnia na dzień dążenia do podważania traktatów pokojowych, na których oparła się dzisiejsza struktura polityczna Europy. W tych warunkach życie szeregu państw i narodów cechuje wielka nerwowość i niepokój, — szukanie dróg wyjścia w układach międzynarodowych, gwarantujących bezpieczeństwo własne, choćby kosztem niedawnego sprzymierzeńca. Na tej linji powstają układy w Toiry, Locarno i tyle innych, o charakterze politycznym, czy gospodarczym.

Ciężar warunków wewnętrznych, oraz zagadnień polityki zewnętrznej sprzyjają niepomiernie szybkiemu tempu życia politycznego; wypadki pierwszorzędnej nieraz doniosłości biegną jak w kalejdoskopie, pozornie nie pozostając z sobą w ścisłym związku przyczynowym.

Propaganda niemiecka o Pomorzu, sprawy mniejszościowe w Genewie, to znów rozbicie się konferencji londyńskiej, kolaboracja Niemiec, Włoch i Rosji, zbliżenie włosko-francuskie, to ponowne jego zachwianie się w ubiegłym tygodniu, wreszcie jak grom spada sprawa „auszlusu" niemiecko austrjackiego, a za nim problem unji polsko-czeskiej i zdumiewające Francję stanowisko Anglji wobec t. zw. „anszlusu", ujawnione w zaproszeniu Brüninga i Curtiusa do Londynu.

W 13-tym roku po zakończeniu wojny światowej staje się rzeczą nawskroś jasną, że inicjatywa polityczna Europy przeszła dziś do państw w wojnie zwyciężonych Niemcy i Rosja — dwie tak różne gatunkowo potęgi, o biegunowo przeciwnych światopoglądach i dążeniach — znalazły się na jednej płaszczyźnie działania i bezpośredniego celu — zniesczenie istniejącego status quo, — Niemcy politycznego, Rosja sowiecka — zupełnego, społecznego, gospodarczego, politycznego i kulturalnego zdeptania Zachodu.

Warunki życia polskiego kształtowały się oddawna pod wpływem tych dwóch wrogich potęg. Wypadki jednak od czasu zniesienia okupacji Nadrenji, a zwłaszcza ostatniej doby wskazują niedwuznacznie, że odpowiedzialne czynniki w Rzeszy niemieckiej nakreśliły sobie konsekwentny plan wymuszenia na Polsce Pomorza, a w miarę jak droga pokojowej rewindykacji ziem polskich staje się niemożliwa — prą do wywołania wojny z Polską.

Zbrojenia „rozbrojonych" Niemiec, cenne wynurzenia czołowych przedstawicieli narodu niemieckiego, a zwłaszcza ministra Reichswehry, gen. Seckta, przewidywanego dyktatora Rzeszy, w ostatnich tygodniach wskazują zbyt wyraźnie do czego zmierzają nawet sfery stosunkowo umiarkowane w Niemczech.

Wysiłki obu naszych sąsiadów zmierzają w obecnych warunkach do zupełnej izolacji politycznej Polski aż do zduszenia Jej życia gospodarczego.

Szeroko zakrojona propaganda niemiecka, znajduje coraz silniejsze pozycje w sprzymierzonej z nami Francji, której ludność, rozmiłowana w pokoju, coraz bardziej zdaje się skłonną do porozumienia z Niemcami za cenę rzeczywistych gwarancyj bezpieczeństwa własnego. Istnieje tylko jedyna Jej obawa co do rzeczywistej wartości niemieckich gwarancyj. Sprawa belgijskiej neutralności i słowa Bethmana Hollwega o „świstkach papieru" zbyt silnie utkwiła w pamięci narodów świata i to jest jedyny hamulec.

Wstępny układ w sprawie „anszlusu" przed którym Zachód został postawiony, jako przed faktem dokonanym i butna postawa Niemiec w tej sprawie, grozi wielkim niebezpieczeństwem środkowej Europie. Pomijając fakt, że włączenie Austrji z jej 8 miljonami ludności i 84.000 kilometrów kwadr. zwiększy napór niemiecki w tej części kontynentu, ale spowoduje niewątpliwie włączenie w orbitę bezpośrednich wpływów politycznych silnie okrojonych po wojnie Węgier, z ich 10 miljonami ludności i 93,000 klm. kwadr. obszaru, — grozi zaciśnięciem niemieckiej obręczy całej Polsce i Czechom oraz odcięciem obu tych krajów od Zachodu i najbliższej komunikacji z Południem Europy.

Jeśli uprzytomnimy sobie dalej grozę niepewności długiej granicy z państwem niemieckiem, zmierzającem do „światowego pożaru", mało realne projekty unji celnej z Czechami, mało realne, bo zbyt odległe od dotychczasowej polityki Czechosłowacji i tembardziej odległe od dziejowo-tradycyjnej linji politycznej Czech wobec Niemiec — widmo niebezpieczeństwa stoi przed nami zbyt jaskrawo i nazbyt oczywiste, abyśmy go widzieć i rozumieć nie mogli.

Społeczeństwo musi spojrzeć prawdzie w oczy i musi szukać dróg własnej obrony. Długi okres niewoli wytworzył w nas zbyt znaczną obojętność na to, co się wokół nas dzieje, zapatrzeni w ideał niepodległości, nie doceniliśmy często zmian i przesunięć politycznych w dyplomacji europejskiej, — zatraciliśmy zdolności ujmowania całokształtu zagadnień politycznych świata, w którym Polska żyła i była z nim nierozerwalnie związana.

Prysnąć muszą marzenia o pacyfizmie i bezpieczeństwie naszem w Europie, musimy nastawić się na wręcz odmienne ewentualności — nieuniknionej wojny w niedalekiej już może przyszłości i w związku z tem wiele musi ulec rewizji w naszem życiu.

Ulec musi w pierwszym rzędzie rewizji nasz zasadniczy ustrój państwowy, konstytucja 17-go marca, ów produkt nietylko wybujałych pojęć liberalizmu parlamentarnego, powodujący nazbyt wiele ujemnych zjawisk w naszem życiu państwowem, produkt niedołężnego naśladownictwa obcych wzorów, niedostosowany do naszych warunków rzeczywistych, ale wytworzony w tych błogich warunkach bezpieczeństwa zewnętrznego, gdy widmo przyszłej wojny wydawało się jeszcze tak odległe i mało prawdopodobne.

Zarówno otwartość granic naszego państwa, jak i jego położenie między dwoma głównemi źródłami niepokoju europejskiego, nacjonalizmu niemieckiego z jednej i komunizmu z drugiej, dwóch zarazem największych potęg lądowych Europy, wymagają odmiennego ustosunkowania się władz w państwie, niż to określiła konstytucja marcowa.

Warunki te zmuszają do wyposażenia władzy wykonawczej w Polsce w znacznie większy zakres swobody i działania i daleko większej sprężystości i siły decyzji władzy, niż w jakiemkolwiek innem państwie, znacznie też większej czujności, wysiłku i wytrwałości społeczeństwa.

W obliczu tego niebezpieczeństwa nie czas na strojenie złośliwych figlów i demagogicznych deklamacyj ze strony opozycyjnych żywiołów względem Rządu, tembardziej gdy się nie posiada żadnego realnego planu poprawy warunków gospodarczych i politycznych państwa.

Czas jąć się pracy pozytywnej wszystkich żywiołów w państwie, komu idea wolnej i potężnej Ojczyzny leży naprawdę na sercu. Czas zamienić demagogję partyjną, obliczoną na masy wyborcze i połów dusz w zatęchłej wodzie partyjnego mącenia na realną współpracę i rzeczową krytykę, a kaduceusz niezgody niechaj w innych, wręcz sprzedajnych, znajdzie się dłoniach, które najbliższy nam Wschód i Zachód sowicie w Polsce opłaca.

Ildefons Sikorski,
prof. gimn.

Częściowe obniżanie poborów
i amnestja dla przestępców politycznych

WARSZAWA. Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów wyznaczone na dziś, może być jeszcze w ostatniej chwili przesunięte na poniedziałek.

Głównym punktem porządku dziennego będzie sprawa redukcji pensyj urzędniczych. Początkowy projekt zmniejszenia pensyj o 15 procentów już od 1 maja uległ, podobno, radykalnej zmianie.

Według nowego projektu obniżenie pensyj o 15 procentów nastąpi stopniowo w ciągu pół roku w porcjach 2 i pół proc. miesięcznie.

A więc 1 maja obniżonoby pobory o 2 i pół procentu, od 1 czerwca o 5 procentów, od 1 lipca o 7 i pół procentów, od 1 sierpnia o 10 procentów, od 1 września o 12 i pół procentów, a od 1 października o pełne 15 procentów.

Podobno projekt ten jest już uzgodniony z ministrem skarbu i nie napotka na większe trudności.

W Warszawie żywo jest kolportowana pogłoska, że w niedługim czasie — może w dniu 3 maja — nastąpi ogłoszenie amnestji.

Amnestja obejmie podobno przestępstwa natury politycznej (z wyjątkiem spraw komunistycznych) oraz przekroczenia przepisów administracyjnych.

Rewolucja na Azorach.

Rząd portugalski obraduje w koszarach. Wojenna blokada zbuntowanej Madery.

BERLIN. Na jednym z okrętów portugalskich, biorących udział w ekspedycji przeciw zbuntowanej Maderze, funkcjonować będzie specjalny trybunał doraźny, który przewiduje surowe kary za przekroczenie postanowień dekretu.

PARYŻ. Położenie polityczne w Portugalji zdaje się być bardzo niebezpieczne dla rządu. Gabinet przeniósł się z pałacu rządowego do koszar jednego z pułków artylerji i obraduje bez przerwy.

Wydany onegdaj oficjalny komunikat zaprzecza wiadomościom, jakoby wysłane na Maderę wojska przyłączyły się do rewolucjonistów.

Nie ulega wątpliwości, że w kraju przygotowuje się ruch rewolucyjny, gdyż krążyły pogłoski o zamiarze ogłoszenia stanu oblężenia w Lizbonie. W stolicy kraju aresztowano 30 osób, wśród nich dwu byłych ministrów.

Na Maderze panuje spokój. Ludność Funchalu wyprowadza się w głąb gór, w obawie przed bombardowaniem miasta przez portugalskie okręty wojenne. Rewolucjoniści wysłali do Lizbony depeszę, domagającą się zniesienia dyktatury i przywrócenia rządów konstytucyjnych.

Z Londynu nadeszły wiadomości, iż ruch rewolucyjny objął również wyspy Azorskie. Garnizony w Horta i Ponta del Gada zbuntowały się i oświadczyły swą solidarność z żądaniami powstańców na Maderze.

Przed podpisaniem polsko-greckiego traktatu przyjaźni

ATENY. Poseł polski w Atenach wręczył greckiemu ministrowi spraw zagranicznych Michalakopulosowi projekt grecko-polskiego traktatu przyjaźni i rozjemstwa. Minister Michalakopulos proponuje rządu polskiego przedstawi gabinetowi greckiemu.

Podpisanie traktatu nastąpi w maju w Genewie lub w Atenach.

Stronę polską reprezentować będzie min. Zaleski. Grecję zaś Michalakopulos.

B. premjer W. Grabski referentem na zjeździe kooperacji europejskiej.

PRAGA. Onegdaj rozpoczęły się tu dwudniowe obrady komisji t. zw. kooperacji europejskiej, organizacji powołanej do życia na podstawie memorandum Brianda celem propagowania idei współpracy europejskiej w poszczególnych państwach.

Zadaniem komisji jest przygotowanie rezolucji dla konferencji plenarnej organizacji, która będzie obradowała w Budspeszcie od 20 do 28 maja b. r. W czasie obrad praskich będzie omówiony problem kryzysu agrarnego i bezrobocia.

Referaty przydzielono b. premjerowi Władysławowi Grabskiemu, b. ministrowi Rzeszy Wisselowi, Anglikowi Baist i Czechosłowakowi Dvorakowi.

10 tys. żydów demonstruje na pogrzebie ofiar morderczego zamachu.

JEROZOLIMA. Zamordowanie trzech rocotników żydowskich w kolonji Jedżur wywołało niezwykłe oburzenie wśród ludności żydowskiej w Palestynie.

Do Haify, gdzie prowadzone jest śledztwo, wyjechał kierownik egzekutywy agencji żydowskiej pułk. Kisch. Żydowska Rada narodowa podjęła interwencję u wysokiego komisarza Palestyny w sprawie bezpieczeństwa osobistego w Palestynie. Dwie ofiary morderstwa pochodziły z Polski.

Pogrzeb zamordowanych zamienił się w wielką demonstrację, w której wzięło udział przeszło 10.000 Żydów.

Śledztwo prowadzone jest w dwu kierunkach. Według jednego przypuszczenia, zamachu mieli dokonać komuniści, według innej wersji — nacjonaliści arabscy.

Wykrycie jaczejki komunistycznej i aresztowanie 40 wywrotowców.

WILNO. Na odcinku granicznym Domaniewo ujawniono jaczejkę komunistyczną. Władze po obserwacji aresztowały całą jaczejkę 40 osób, ze znanym komunistą Michałem Dorminem na czele w mieszkaniu którego komuniści urządzali tajne zebrania.

Proces o nieudały zamach na poselstwo sowieckie.

WARSZAWA. W toczącym się przed sądem okręgowym procesie o nieudały zamach na poselstwo sowieckie w Warszawie, którego sprawcą był Jan Polański, obywatel jugosłowiański, rzeczoznawcy stwierdzili, iż bomba, którą w porę unieszkodliwiono, mogła była wybuchnąć, niewątpliwie, zadając jednakże większych szkód. W każdym jednak razie Polański byłby spowodował pewne powikłania i naraził Polskę na niepotrzebne tłumaczenie się w tej sprawie w drodze dyplomatycznej. Polański na rozprawie operuje zdaniami, jakich używają wszyscy Rosjanie, wrogowie bolszewizmu. Rozprawa toczy się dalej i nie przynosi nowych momentów. Wyroku spodziewać się należy dziś wieczorem lub w poniedziałek przed południem.

Rewolucja na Maderze i w Portugalji

Groźne położenie rządu. — Rewolucją kierują uchodźcy polityczni.

MADRYT. Według wiadomości, głoszonych przez prasę portugalską, rewolucja na wyspach Azorskich rozszerza się coraz bardziej i garnizony na poszczególnych wyspach zajmują dość zdecydowane stanowisko rewolucyjne, łącząc się z powstańcami cywilnymi. Rząd portugalski ściąga wielkie oddziały wojsk w obozie około Lizbony, aby je mieć pod ręką, gdyby się nastroje rewolucyjne w Portugalji bardziej wzmogły.

Gazeta „Diario da Manka“, twierdzi, że istnieje ścisły kontakt między rewolucjonistami w Portugalji a emigrantami politycznymi we Francji i Hiszpanji z byłym premjerem Mahano na czele, za pomocą stacji iskrowej. Rząd stara się znaleźć tę stację, by przerwać łączność miądzy rewolucjonistami

Naogół w samej Portugalji nie doszło do żadnych zaburzeń i panuje względny spokój z Madery zaś i innych wysp dochodzą coraz groźniejsze wieści. Rząd portugalski zachowaje zupełną tajemnicę co do sytuacji na Maderze, dokąd udała się artylerja i hydroplany rządowe. Zarządzono surową cenzurę pism. Wszystkie rządowe gmachy są strzeżone przez wojsko. Prasa portugalska donosi, że w dwu garnizonach prowicjonalnych ujawniły się pewne objawy niezadowolenia. Kwaterę swoją zorganizował rząd w koszarach jednego z pułków artylerji.

O nowy rząd w Rumunji.

BUKARESZT. Jak podaje prasa rumuńska, król przyjął przywódców partji, wybitnych polityków, jak prof. Jorgę, Dulkę, gen. Averescu, Maniu i Lupu. Liczą się z możliwością, że rząd zostanie utworzony już dziś. Minister Titulescu odrzucił wysunięte ze strony partji liberalnej i partji gen. Averescu żądanie natychmiastowego rozwiązania parlamentu. Prasa donosi, że przywódcy stronnictw zostaną wezwani do króla na udjencję zbiorową, król pragnie bowiem interwenjować osobiście na rzecz utworzenia rządu jedności narodowej.

Hitler — hurrapatrjotą za pieniądze.

Czołowi hitlerowcy otrzymywali stały żołd.

BERLIN. Grupa hitlerowców, stojąca pod komendą usuniętego obecnie z partji kapitana Stennesa, nieprzyjaciela Hitlera, wywleka na światło dzienne skandaliczne dane, dotyczące nadużyć, popełnianych przez tego hurrapatrjotę.

Stennes, wtajemniczony we wszystkie szczegóły partyjne, dowodzi, że Hitler pobierał i pobiera żołd za kierowanie partją, a pieniądze, otrzymywane na najprzeróżniejsze cele od kapitalistów, ktorych zmuszano do stałego wspierania ruchu hitlerowców, dzielone są pomiędzy poszczególnych działaczy tego obozu.

Udowodniono, że chorąży partyjny otrzymuje miesięcznie 500 marek, kierownik grupy 800 marek, zaś sam Hitler pobiera wielkie sumy, które pozwalają mu na szerzenie haseł demagogicznych i życie ponad stan. Kapitan Stennes zapowiada dalsze sensacje, dotyczące tej sprawy, celem ostatecznego zdemaskowania hurrapatrjoty i głosiciela haseł wojny odwetowej.

Nie kamienny, lecz brunatny węgiel w Rogowie.

WARSZAWA. Wyjaśniają tu, że znaleziony w Rogowie węgiel, którego wielki złom przywieziono do Warsrawy, celem dalszych badań, jest nie kamienny, lecz brunatny.

Prace wiertnicze w Rogowie trwają dalej.

Odkrycie tego węgla nie jest nadzwyczajną nowością, gdyż w wielu okolicach kraju naszego węgiel brunatny znajduje się w pokaźnej ilości, a eksploatacja pewnych pokładów nawet wcale się nie opłaca.

W najbliższych dniach wydana zostanie ostateczna opinja co do wartości pokładów węgla kamiennego w Rogowie.

Ujęcie zbiegów z więzienia w Wilnie.

Wczorajszej nocy ujęła policja zbiegłych przed kilku dniami z więzienia na Antokolu w Wilnie, włamywaczy i dezerterów Wogelmana i Bołtucia. Schwytano ich w miasteczku Rudziszki; przy zatrzymaniu przez policję podali się za Henryka Słomczyńskiego i Władysława Sroczyńskiego.

Jeden z nich był ciężko ranny i opowiedział, że jadąc pociągiem bez biletu, a obawiając się odpowiedzialności, w chwili, gdy spostrzegł konduktora, wyskoczył z pociągu i uległ wypadkowi.

W chwili ujęcia ich przez policję usiłowali zbiec do Litwy.

Kazimierz Kubala wydalony z wojska

7 miesięcy więzienia i wydalenie z Koryusu oficerskiedo. — Ostateczny wyrok Najwyższego Sądu Wojskowego.

WARSZAWA. Wczoraj rozpatrywał Najwyższy Sąd Wojskowy w drodze apelacyjnej sprawę b. majora Kazimierza Kubali, oskarżonego o pisanie anonimów oskarżających na szefa lotnictwa, płk. Rayskiego, oraz obelżywego anonimu do pułkownikowej Rayskiej. Kazimierz Kubala, major wojsk polskich, znany z tragicznego lotu nad Atlantykiem, w którym zginął jeden z najlepszych lotników wojskowych, ś. p. major Leon Idzikowski, był w r. 1920 zwierzchnikiem obecnego płk. Rayskiego, któremu teraz zarzucał, jakoby w kierowanym przez niego departamencie lotnictwa wojsk. działy się nadużycia. Kubala nie umiał znaleźć innej drogi, aby udowodnić te rzekome nadużycia, lecz jął się drogi nikczemnej, wypisując anonimowe paszkwile na swego zwierzchnika. W lutym r. b. Kubala stawał przed Okręgowem Sądem Wojskowym, który go skazał na jegen rok więzienia i wydalenie z wojska, obecnie zaś w drodze apelacyjnej sprawa ta rozpatrywana była ostatecznie przez Najwyższy Sąd Wojskowy.

Na wczorajszej rozprawie obronę oskarżonego wnosił znany adwokat warszawski dr. Zygmunt Hofmokl-Ostrowski, który, widząc beznadziejność obrony, starał się uzyskać od sądu zgodę na oddanie Kubali pod obserwację lekarzy psychjatrów, dowodząc, jakoby Kubala niedomagał na umyśle wówczas, gdy pisał nieszczęsne anonimy. Sąd jednak nie zgodził się z wnioskiem obrońcy i rozprawę prowadził dalej. Zapowiedziany przez oskarżonego i obronę dowód prawdy nie został przeprowadzony, przedewszystkiem więc sąd, niewidząc celu do dalszego odraczania sprawy, nie znalazł też powodu do zgody na taki wniosek, zwłaszcza, że Kubala miał czas na uczynienie tego w międzyczasie od wyroku pierwszego do wczorajszej rozprawy. Na stawiane pytania przez przewodniczącego sądu i wotantów, Kubala nie znalazł należytej odpowiedzi, operując jedynie frazesami. Również obrona gmatwała się w swych zadaniach.

Pa naradzie Najwyższy Sąd Wojskowy zmienił wyrok poprzedni o tyle, że zniżył Kubali więzienie z jednego roku i skazał go na 7 miesięcy więz z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, oraz na wydalenie z korpusu oficerskiego. Od wyroku tego niema już odwołania, gdyż jest on ostateczny.

Kubala przyjął wyrok spokojnie i w towarzystwie rodziny opuścił gmach sądu.

Kubali pozostała więc jedyna droga — odwołanie się do łaski Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z RÓŻNYCH STRON w kilku wierszach.

— Do Katowic przybył wiceminister oświaty, ks. dr. Żongołłowicz, celem wzięcia udziału w walnym zjeździe delegatów Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i wyższych.

— Uzdrowisko Druskienniki przechodzi w najbliższych dniach na własność państwa W związku z tem wyjechał tam dyrektor dep. zdrowia w min. spr. wewn., celem dokonania spisu majątku, oraz w sprawach uruchomienia uzdrowiska na zbliżający się sezon letni.

— W związku z nadużyciami w łódzkim Banku Handlowym, kuratorzy masy upadłości odwiedzają oddziały prowincjonalne, które zamykają i pieczętują, celem ułatwienia dalszych dochodzeń.

— Wczoraj nastąpiło w Warszawie, w Państwowej Szkole Hygjeny otwarcie kursu medycyny i hygieny podzwrotnikowej. Pozostaje to w związku z przygotowaniem lekarzy i pielęgniarek dla przyszłej kolonizacji polskiej w krajach tropikalnych.

— Naczelna organizacja ruchu polskiego na obszarze gdańskim, Gmina Polska w W. M. Gdańsku, utworzyła na gdańskim dworcu kolejowym stałe biuro informacyjne dla wycieczek, przybywających z Polski do Gdańska, okolic, oraz na rubieże północno — zachodnie, celem zwiedzenia wybrzeża i Szwajcarji Kaszubskiej.

— Na Wołyniu polskim, wskutek braku odpowiednich pomieszczeń dla szkół, około 100 tysięcy dzieci pozbawionych jest nauki. Przed kilku dniami odbyło się w Łucku zebranie z udziałem wojewody, celem przedsięwzięcia środków, dzięki którym możnaby usunąć ten stan rzeczy i dzieciom zapewnić naukę.

— Wskutek gwałtownej burzy, utonęło u wybrzeży Korei 125 rybaków, a zgórą 100 łodzi zostało zniszczonych.

— Organizacja patrjotyczna w Hiszpanji, t, zw, „Klub iberyjski ” w Burcelonie przygotowuje na najbliższą przszłość marsz na Madryt, na wzór faszystowskiego, celem zaprowadzenia nowej dyktatury.

— Rzeka Salambria zalała trzy wioski w Tesalji. Szkody są znaczne. W Macedonji nastąpił również wylew rzek.

— W Czechach, około miejscowości Žlin, autobus, wiozący 38 górników, wpadł na drzewo przydrożne. Dwaj górnicy ponieśli śmierć, 15 odniosło ciężkie rany.

— W podejrz. o działalność kontrrewolucyjną aresztowało sowieckie G. P. U. w Turkiestanie 30 członków najwyższego sądu Uzbekistanu

— W Helsingforsie aresztowano b. ministra spraw wewnętrznych, członka Rady miejskiej, przywódcę socjal—demokratów fińskich Itkonena. Aresztowano go pod zarzutem sfałszowania 19 weksli na sumę przeszło 100 tys marek fińskich.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Niedziela 12 kwietnia: Wiktora M.
Poniedziałek 13 kwietnia: Hermenegilda
Wschód słońca: godz. 4.48, zachód 18.26.
Długość dnia godz. 13 m. 38.
Wschód księżyca: g. 15.57, zachód g. 3.57

Nabożeństwa w świątyniach częstoch.

Klasztor Jasnogórski.

Kaplica Cudownej M. B. Cz.: godz. 6.30 r. odsłonięcie Cudownego Obrazu i uroczysta Msza św. Po Mszy św. kazanie wygłosi O. Norbert Motylewski, kustosz Bazyliki Jasnogórskiej. Nastepnie Msze święte w kaplicy do godz. 12 w południe.

Wielki Kościół Jasnogórski: od godzinie o godz. 10.30 Suma z kazaniem O. Romana Perkowskiego. Nieszpory o godz. 16-tej.

Kościół katedralny św. Rodziny.

Msza św. o godz. 7 i 10. Suma o godz. 11.30, kazanie wygłosi Ks. Prał. B. Wróblewski.

Kościół św. Zygmunta.

O godz. 6 8 i 9 Msza św., o godz. 11 Suma z kazaniem.

Kościółek Najśw. Marji Panny.

O godz. 10 Msza św. z nauką dla szkół i o godz. 12 suma z kazaniem Ks. Prałata M. Ciesieiskiego.

Kościół św. Jakóba.

O godz. 9 i 10 Msza św., o godz. 12 Suma z kazaniem Ks. Red. W. Mondrego.

Kościół parafjalny św. Barbary.

O godz. 7 rano cicha Msza św., o godzinie 9 Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i nauką ks. Prał. M. Nassalskiego. O godz. 11 Suma, kazanie wygłosi ks. Derbis. O godz. 16-tej nieszpory.

Parafja św. Rocha.

Kaplica Pana Jezusa Konającego (Rynek Wieluński): O godz. 7.30 Msza św. z nauką Ks. Prałata P. Waśkiewicza.

Kościół św. Rocha na cmentarzu: o godz. 11 Suma z kazaniem.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę dyżurują apteki: St. Rynek, 3 cia Aleja.

W niedzielę przez cały dzień: St. Rynek, 3-cia Aleja.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: 1 Aleja, Wieluńska.

Posiedzenie Rady Przybocznej. We wtorek dn. 14 b. m. o godz. 19, odbedzie się pod przewodnictwem kierownika Tymczasowego Zarządu miasta p. Bratkowskiego posiedzenie Rady przybocznej. Na porządku obrad znajduję się 15 spraw, między innemi sprawa zgłoszeń list kandydatów na ławników Sądu Pracy, oraz Sądu Okręgowego. Sprawa wzięcia udziału w XIII Międzynarodowym Kongresie mieszkaniowym w Berlinie.

Zebranie informacyjne N. P. R. Lewicy. W niedzielę, 12 b. m., o godz. 15-ej odbędzie się w sali Straży Ogniowej przy ul. Strażackiej — zebranie informacyjne N. P. R. Lewicy. Referaty wygłoszą pp. posłowie na Sejm: Dr. Biluchowski i A. Piekarski, oraz delegat wojewódzkiego zarządu N. P. R. Lewicy z Łodzi. Wejście na zebranie za zaproszeniami.

Program kursu psychologiczno-wychowawczego dla nauczycielstwa szkół średnich w Częstochowie.

Poniedziałek, 13 kwietnia b. r. od godz. 10 — 12 Dr. Kuchta J. — „Typologja ucznia i nauczyciela“, od godz. 16 — 18 Dr. Tadeusz Seweryn — „Przejawy estetyczne w wychowaniu szkolnem“ i od godz. 18 — 20 Dr. Kuchta „Typologja ucznia i nauczyciela“.

Kto wygrał na loterji.

Wczoraj, w dwudziestym piątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 22 polskiej loterji państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 5.000 na n-ry: 71352 143924 181171 181878.

Zł. 3.000 na n-r 205310.

Zł. 2.000 na n-ry: 8484 10061 15162 19075 25323 51381 54106 70622 90394 99813 106664 144072 149111 152353 158007 161183 188089 192595.

Zł 1.000 na n-ry: 16212 17916 27978 28085 34905 41289 43926 47623 72214 91495 103866 104094 112124 113765 117106 128961 147169 165082 167315 169066 176027 177677 194484 196984.

Wstrzymanie redukcji w fabryce tapet. W dzisiejszą sobotę miało utracić pracę w fabryce tapet firmy Gerke 12 robotników, którym zamierzano wypowiedzieć 14 dni. Zarząd Związku Zawodowego „Praca" z prezesem p. Pukiewiczem na czele przeprowadził z dyrekcją, fabryki naradę, której wynikiem jest wstrzymanie do 1-go maja, w międzyczasie zaś możliwe jest poprawienie się położenia. W każdym razie już sam fakt zatrzymania 12 robotników na dotychczasowych stanowiskach jest bardzo pocieszający, za co należy się uznanie obu stronom, przeprowadzającym, w tej sprawie układy.

Panu Karambolowi skradziono skórę. P. Józef Karambol, zamieszkały w Poraju, przybył wczoraj do Częstochowy, kupił na Starym Rynku 20 kilogramów skóry na obuwie i zamierzał odjechać, gdy nagle spostrzegł, że w ciżbie zginęła mu skóra, którą zabrał jakiś niepoznany opryszek i zniknął z nią, jak kamfora.

Policja, powiadomiona o kradzieży, wszczęła poszukiwania.

Kurokrad dostał się do klatki. Józef Molik, zawodowy złodziej, oddawna czuje wstręt do pracy, a jego długie ręce poznali już różni ludzie, których „odwiedzał", kradnąc co się dało, za co też nieraz już doznawał należytej opieki ze strony policji, która w takich razach bardzo docenia talenty zawodowe i udziela schronienia w „hotelu" przy magistracie.—Molik ostatnim razem zapuścił się aż do schroniska paralityków pod wezw. św. Antoniego przy ulicy 3 go maja 3, zamierzając zabrać z kurnika kilka tych ptaków. Pech jednak chciał, że złodzieja zauważono w porę, przytrzymano i oddano w ręce policji, która natychmiast poznała Molika, jako stałego gościa „hotelu" przy magistracie i niebezpiecznego ptaszka osadziła w klatce, gdzie oczekuje rozprawy sądowej.

Nie nachodził się w kradzionych butach. Zawodowy złodziej, Józef Mędrzejewski, który ze zmiennem szczęściem kradł przed świętami i spędził je jako tako wśród współbraci, mistrzów tej samej sztuki złodziejskiej, po świętach rozpoczął znów swój pracowity żywot i w dniu wczorajszym poszedł szukać dalszego szczęścia. Nienamyślając się wiele, wstąpił do mieszkania obłożnie chorej p. Balbiny Olszewskiej, na której skodę skradł parę butów wartości 20 złotych, poczem oddalił się szybko. Los jednak chciał, że kradzież tę musiała zauważyć znajoma chorej, p. Helena Zalejska (Narutowicza 3), która udała się do policji, donosząc o odwiedzinach złodzieja. Policja natychmiast odszukała Mędrzejewskiego, odbierając mu buty i zwracając je właścicielce. Złodziej powędrował do więzienia, a sąd, któremu wręczono fakta, przypomni sobie znów złodziejską postać niepoprawnego Józefa długorękiego.

Kradzież w rzeźni miejskiej. Franciszek Gaste z Maluszyna, zameldował policji, że w rzeźni miejskiej skradziono mu 4 kg. mięsa wieprzowego, wartości 8 zł.

Kradzież portfelu. P. Janowi Wolnickiemu z Truskolas, skradziono z kieszeni w Częstochowie, portfel skórzany, zawierający 34 złotych.

Kradzież gołębi. Za pomocą włamania do komórki skradł nieznany sprawca Franciszkowi Sosińskiemu (Rynek Wieluński 3), 5 gołębi.

Roztargniony pasażer zgubił portfel. P. Piotr Rozer, zam. w Pruszkowie, jadąc pociągiem w przedziale II klasy, zgubił portfel z książeczką wojskową i gotówką 250 złotych, o czem zameldował policji.

ZE SPORTU.

Interesujące zawody w piłkę nożną między CKS-em a „Częstochówką".

W niedzielę dzisiejszą, na boisku im. Marsz. Piłsudskiego grają o godz. 14.30 przedmecz: „Częstochówka II" — CKS. II, o godz. 16.30 „Częstochówka I" — CKS. I.

Zawody powyższe budzą wielkie zainteresowanie, gdyż CKS. dotychczas nie przegrał żadnych rozgrywek, a ostatnio pokonał miejscową „Victorję", w stos. 2:0.

Zaznaczyć należy, że zawody powyższe będą ostatniemi zawodami towarzyskiemi, gdyż w następną niedzielę rozpoczynają się już rozgrywki mistrzowskie Kl. ZOPN.

Zjednoczenie Stanu Średniego w Kłobucku. W dniu 2 b. m. odbyło się w Kłobucku organizacyjne zebranie Zjednoczenia Stanu Średniego, na którem wybrano tymczasowy Zarząd miejscowego Koła.

W dzisiejszą niedzielę, 12 b. m. odbędzie się o godz. 15-tej ogólne zebranie, na którem wygłosi dłuższy referat sekretarz Okręgowego Koła Zjednoczenia Stanu Średniego, p. J. Krygier, poczem nastąpi wybór stałego Zarządu.

Rocznica Konstytucji 3-go Maja.

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego obchodu i wybór prezydjum. Program obchodu ustalono w zarysie.

We wczorajszy piątek wieczorem odbyło się w magistracie tutejszym pierwsze posiedzenie komitetu wykonawczego obchodu rocznicy konstytucji 3-go maja. Komitet ten—jak już donosiliśmy—wybrany został na zebraniu organizacyjnem w dniu 1-szym b. m., w sali Rady miejskiej. Posiedzeniu wczorajszemu przewodniczył p. notarjusz Koss, sekretarzował referent magistratu, p. Płazak.

Na wstępie wybrano prezydjum Komitetu Wykonawczego, które stanowią pp.: notarjusz Koss — przewodniczący, wiceprzewodniczący — Dr. Rożkowski, sekretarz — p. ref. Płazak, skarbnik — p. Stanisław Kinderman, nacz. Kasy Chorych; pozatem wybrani zostali kierownicy poszczególnych sekcyj w składzie następującym: sekcja zbiórki pieniędzy — p. Reimschüssel, sekcja propagan owa i prasowa — p. dyrektor Bartoszewski, sekcja rozrywkowa — p. inż. Bogusławski, sekcja obchodu uroczystości — p. komendant Serednicki.

Uchwalony w zarysie program obchodu przewiduje: w przeddzień rocznicy, t. j. 2 go maja wieczorem capstrzyk i przemówienie na placu magistrackim; w dniu 3 maja o godz. 9.30 uroczyste nabożeństwo na Jasnej Górze, po nabożeństwie defilada na pl. magistrackim; w godzinach popołudniowych wielkie przedstawienie na dziedzińcu jasnogórskim, pod szczytem — widowiska „Konfederaci barscy". O godz. 20,30 przedstawienie galowe w teatrze miejskim — „Młody Las", przed przedstawieniem orkiestra odegra hymn narodowy.

Na czas uroczystości przewidziany jest przyjazd kilku prelegentów z Macierzy Szkolnej, celem przeprowadzenia propagandy dla tej instytucji, która dotąd znajduje mało zrozumienia na gruncie tutejszym.

Należy zaznaczyć, iż na dzień 3-ci maja organizuje się w Częstochowie wielka akademja robotnicza, celem uczczenia rocznicy wiekopomnej konstytucji; na akademję tę przybędzie wicedyrektor Głównego Urzędu Ubezpieczeń, oraz prezes głównego zarządu Tow. Oświaty i Kultury Robotniczej „Pochodnia", p. Kazimierz Dagdan.

Na akademji tej chór „Pochodni" częstochowskiej, znany już zaszczytnie z kilku występów, wykona stosowne utwory.

Następne posiedzenie Komitetu Wykonawczego obchodu rocznicy konstytucji 3-go maja będą zwoływane bez uprzednich zawiadomień na każdy piątek, o g. 19,30 do magistratu, pokój nr. 12.

Smutne następstwa wiejskiej libacji.

Za ciężkie uszkodzenie ciała. Które spowodowało śmierć, skazany na 4 lata więzienia.

Lud nasz często jeszcze nadużywa zabaw do pijatyk, do osobistych porachunków, które zwykle mają smutny koniec i dają niejako odstraszający przykład, a jednak jeszcze tu i ówdzie zajścia takie mają miejsce. Oświata przymusowa, zaprowadzona przez Rząd Polski, od czasu powstania naszej państwowości, zrobiła już swoje, reszty dopełniają referaty oświatowe w wojsku, które jest wychowawcą wielkich zastępów ludu, to też powoli zanikają na wsi naszej barbarzyńskie wybryki, ale jeszcze nieraz dawne nawyknienia i pozostałości po zaborczych rządach rosyjskich, zachodzą wśród rozbawionej młodzieży, spędzającej wolny czas w sposób niewłaściwy.

Na innem miejscu piszemy o wielkich postępach w szeregach młodzieży wiejskiej, która zakłada oddziały Związku Młodzieży Ludowej, dążąc do wychowania wielkich zastępów obywateli Rzeczypospolitej; młodziez ta wie, jak spędzac wolny czas, jak go zużyć godziwie z pożytkiem dla siebie i ogółu.

Wypadek, który opisujemy niżej, rzuca ponury cień na te, na szczęście, nieliczne i ciągle malejące zastępy młodzieży wiejskiej, która jeszcze w wódce i dzikiej zabawie znajduje całą swoją rozrywkę.

We wsi Huta Stara odbywała się w nocy z 18 na 19 października ub. roku, u gospodarza Jasińskiego zabawa, t. zw. „wykopki", a że było to z soboty na niedzielę, przeto młodzież wiejska bawiła się do upadłego, nie myśląc o pracy, ani o nabożeństwie w dniu następnym. Wódki nie brakowało, goście przybyli bardzo licznie z Huty Starej, Wrzosowej i Błeszna. Podczas libacji, około godz. 23 część bardzo już rozbawionej młodzieży wyszła na podwórze, gdzie jakiś niewykryty sprawca zadał cios nożem w plecy 23-letniemu Janowi Doboszowi, mieszkańcowi Huty Starej. Rannego wniesiono do mieszkania, nałożono opatrunek, a następnie siostry, oraz koledzy odprowadzili rannego do domu, gdyż rana nie była niebezpieczną, chociaż krew toczyła się z niej obficie.

W chwili, gdy wszyscy znaleźli się już w pobliżu miejsca zamieszkania rannego, natknęli się na grupkę młodzieży z Wrzosowej, szukającej sposobności do porachunków osobistych z Janem Doboszem. Grupką tą dowodził 23-letni Józef Ślęzak z Wrzosowej; młodzieniec ten, obrzuciwszy stekiem wyzwisk Dobosza, podbiegł doń, zadając mu ciężki cios kamieniem w głowę. Przerażone siostry i koledzy zbiegli, natomiast napastnicy rzucili się na swą ofiarę, leżącą na ziemi, zadali jeszcze kilka ciężkich ciosów i najzupełniej niezdając sobie sprawy ze zbrodniczego postępku, wrócili na zabawę. Dobosz, nawpół przytomny, resztkami sił dowlókł się do domu i dopiero nazajutrz zabrano go do szpitala w Częstochowie, gdzie po 2 tygodniach zmarł.

Ślęzak aresztowany został i osadzony w więzieniu, z którego odpowiadał na wczorajszej rozprawie przed Sądem Okręgowym. Skład Sądu stanowili p.p.: sędzia Nierubliszewski—przewodniczący, Trzepióra i Harasimowicz—wotanci, oskarżał p. prokurator Karmioł, powództwo cywilne ze strony rodziny zmarłego wnosiła p. mec. Hassenfeldowa, bronił z urzędu p. Markowicz.

Na wstępie rozprawy Ślęzak nie przyznawał się do winy, odpierając z pewnością siebie całkowite oskarżenie. Przed sądem przewinął się korowód świadków, wśród których były siostry zmarłego, Franciszka i Weronika Doboszówny, które swemi zeznaniami potwierdziły oskarżenie, Następni świadkowie, obecni przy bijatyce, zwłaszcza Kufel i Caban—płatali się w zeznaniach, jakoby nic nie widzieli z powodu panujących wówczas ciemności, oraz że z miejsca wypadku zaraz się oddalili.

Wreszcie w krzyżowym ogniu pytań p. sędziego Trzepióry, obaj ci świadkowie zeznali, iż zdawało im się, że słyszeli głos Ślęzaka, który bił Dobosza. Po zeznaniach świadków i zamknięciu przewodu sądowego, pierwszy zabrał głos oskarżyciel publiczny, p. prok. Karmioł, który zobrazował całe zajście, udowodnił winę oskarżonego Ślęzaka, lecz ze względu na nieświadomość, w jakiej Ślęzak popełnił to straszne przestępstwo, będąc nietrzeźwym, oraz ze względu na to, że nie był dotąd karanym, prosi sąd o łagodny wymiar kary.

Sąd po naradzie wydał wyrok, skazujący Józefa Ślęzaka na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw, zamieniając mu karę na dom poprawy i z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od dnia 20 listopada r. ub. Sąd przychylił się do wywodów prokuratora i wydał wyrok istotnie łagodny.

Skazany założył od wyroku apelację.

Z powiatu Częstochowskiego.

Ciekawe spekulacje pp. Meryna i Goldsztajna w Kamienicy Polskiej. Panowie Josek i Leon Merynowie, właściciele tkalni płótna w Kamienicy Polskiej, ciekawie traktują swych pracowników, mianowicie: gdy ktoś np. zarabia w tej tkalni 25 zł. tygodniowo, Merynowie wypłacają mu gotówką tylko nieznaczną część, na większość zaś należności wystawiają kwity, za które można nabywać różne towary w sklepie niejakiego Salomona i H. Goldsztajnów, bardzo blisko spokrewnionych z Merynami. Towary u Goldsztajnów są znacznie droższe, aniżeli w innych sklepach, gdzie jest wielki wybór i bez przymusu można dostać po tanich cenach każdą rzecz według życzenia. Spekulacje Merynów z Goldsztajnami trwają już od kilku miesięcy, szczególnie zaś od czasu, kiedy kramik Goldsztajnów stał przed upadkiem i z pomocą przyszli im Merynowie. — Ludność Kamienicy Polskiej prosi redakcję „Słowa Częstochowskiego" o ogłoszenie o tej niesłychanej spekulacji i wyzyskiwaniu robotnika polskiego, mając nadzieję, że odpowiednie władze zechcą zainteresować się bliżej niedopuszczalnemi spekulacjami, podlegającemi karom.

Poszkodowani pracownicy tkalni Meryna.

Nowe oddziały Związku Młodzieży Ludowej w powiecie częstochowskim.

Od pewnego czasu zaznacza się na naszej prowincji, a więc także w powiecie częstochowskim ożywiony ruch wśród młodzieży włościańskiej, która coraz bardziej krocząc w kierunku ogólnego uświadomienia przez szerzenie oświaty pozaszkolnej, organizuje się w oddziałach Związku Młodzieży Ludowej, zakładając je po wsiach. Zarząd główny Związku znajduje się w Warszawie, na czele Związku stoi jako prezes dr. Karol Polakiewicz, wicemarszałek Sejmu. Związek jest organizacją zupełnie bezpartyjną i nie ma nic wspólnego z podobnemi organizacjami, które dawniej rozwijały ożywioną działalność, niestety partyjną, a dziś na szczęście albo się zlikwidowały, albo znajdują się w stanie likwidacji.

Związek Młodzieży Ludowej, oprócz szerzenia oświaty pozaszkolnej, ma na celu przygotowanie młodzieży wiejskiej do życia praktycznego przez t. zw. przysposobienie rolnicze, mające dla naszego państwa wielkie znaczenie, gdyż kraj nasz jest w większości rolniczym. Ponadto zorganizowana w Związku Młodzieży Ludowej nasza młodzież wiejska ma możność ćwiczyć ciało, umysł i ducha, aby w przyszłości poszczególni członkowie Związku mogli stać się godnymi obywatelami Państwa.

Doprawdy, mało jest dziś ludzi takich, którzyby zajmowali się młodzieżą wsi polskiej, której przecież jest tak wiele, a która po ukończeniu szkoły wiejskiej jest zupełnie zaniedbaną i nie ma możności zdobywania dalszej wiedzy, ani należytej ogłady, przez co szybko zatraca w sobie to, co zdobyła w szkole powszechnej. Młodzież wiejska, dzięki właśnie takiemu zaniedbaniu, niewiedząc, jak zużytkować wolny czas, najczęściej oddaje się grze w karty, przemytnictwu lub nawet pijaństwu, z czego wynikają przykre następstwa, jak rozprawy nożowe, inne awantury lub rozprawy sądowe, niszczące młode życie.

Pomyślmy, aby wady te wykorzeniać przez organizowanie młodzieży i systematyczną z nią współpracę, chociaż to jest dość trudne i w niezbyt korzystnych warunkach, ale przecież należy zważyć, że młodzież — to podwalina rozkwitu i potęgi Rzeczypospolitej. Komu więc leży na sercu dobro Państwa naszego, ten nie powinien szczędzić grosza i współpracy w tym kierunku, wszystkie zaś czynniki, od których zależny jest poziom i kierunek wychowania publicznego w Polsce, mogą się narazić na ciężką odpowiedzialność przed trybunałem dziejów, jeżeli nie uczynią wszystkiego, co jest w ich możności, aby całe to wychowanie było nastawione na najwyższy cel — utrwalenia i rozwoju sił żywotnych Rzeczypospolitej. Albowiem część naszej t. zw. opinji publicznej, nastawiona według kamertonu politykierskiego, rozumuje tak: „wolność ma być w Polsce, a więc niech każda grupa społeczna urabia ducha swej młodzieży na przeciwnym biegunie, a ty, Rządzie Rzeczypospolitej, czekaj pokornie, aż kiedyś te przeciwne sobie duchy rzucą się na ciebie i rozwalą Państwo".

Tadeusz Wizental.

W najbliższych dniach podany zostanie wykaz tych miejscowości, w których powołano do życia oddziały Związku Młodzieży Ludowej. — Red.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Żelazo śląskie dla sowietów.

W tych dniach podpisana została umowa na dostawę 240 tysięcy ton żelaza dla sowietów, między przedstawicielami sowieckiej delegacji handlowej, a delegatami hut śląskich. Obrady, dotyczące warunków płatności i terminów płatności, toczą się obecnie.

Jeszcze jedna bekoniarnia na Pomorzu.

Magistrat brodnicki zawarł umowę z przedstawicielami angielskiej firmy wyrobu i wywozu bekonów o urządzenie w Brodnicy bekoniarni. Na mocy umowy firma zobowiązała się udzielić miastu pożyczki na rozbudowę rzeźni miejskiej oraz na budowę bekoniarni w sumie zł. 130,000. Bekoniarnię budować będzie firma owa pod nadzorem miasta. Nadto firma zakupi własnym kosztem urządzenia bekoniarni. Termin otwarcia bekoniarni przewidziano na 1 lipca b. r. Początkowo będzie się bić 400 sztuk tygodniowo, następnie liczba ta wynosić będzie 600 do 1000 sztuk.

Przewozy okrętami P. P. „Żegluga Polska" w 1930-31 roku.

Eksploatowane przez P. P. „Żegluga Polska" 10 parowców towarowych w ostatnim roku operacyjnym, t. zn. od dnia 1.4. 1930 do dnia 1.4.1931, przewiozły ogółem 556.895 ton towarów, z czego w wywozie z Polski 324.814 ton, w przywozie do Polski 126347 ton i wreszcie, w przewozie między portami zagranicznemi 105.863 ton.

Największą pozycję, bo 343.355 ton ładunku, stanowi węgiel, następnie idą nawozy w ilości 33.790 ton, fosfaty 33.986 ton, saletra i tomasówka 20.050 ton, a dalej ruda 29.352 ton, złom żelazny 25.550 ton, cukier 16.660 ton, drzewo 15.555 ton, koks 26.133 ton, różne 17.460 ton.

W przeciągu całego roku operacyjnego 10 wymienionych parowców odbyło 216 podróży, odwiedzając około 20 portów Europy, północnej Afryki i Południowej Ameryki. Za frachty przewozowe zainkasowano 173.648 funtów sterlingów, t. zn. około 7 i pół miljona złotych. (Iskra).

Polepszenie się gospodarki w Brazylji.

Poselstwo brazylijskie w Berlinie oświadczyło w tych dniach, że gospodarcze i finansowe położenie w Brazylji znacznie się w ostatnich czasach poprawiło. Banki postanowiły utrzymać jednolity kurs wekslowy, aby uniemożliwić spekulacje. W Santos wydatnia się ożywienie w handlu kawą.

Kupujcie tylko wyroby krajowe!

Majątek Państwa Polskiego.

Majątek Państwa Polskiego składa się z różnorodnych objektów; stanowią je nieruchomości i ruchomości w administracji cywilnej i wojskowej; majątki ziemskie, lasy, bogactwa mineralne, środki komunikacji. Państwo posiada przedsiębiorstwa, które prowadzi bądź we własnym zakresie, bądź wydzierżawia; operacje kredytowe dla poszczególnych celów gospodarczych prowadzi za pośrednictwem własnych banków; poza tem posiada udziały w przedsiębiorstwach i bankach prywatnych; do majątku Państwa również należy gotowizna, lokaty i należności skarbu Państwa. Cały majątek państwowy lub poszczególne jego objekty są w pewnym stopniu obciążone długami wewnętrznemi i zewnętrznemi.

Swiadomość podziału objektów majątkowych w Państwie pomiędzy własność prywatną, komunalną, a państwową ma duże znaczenie dla orjentacji i kierownictwa życiem gospodarczem na wielu odcinkach. Brak odpowiedniego instytutu naukowego, któryby podjął zadanie dokonania badań w tym zakresie, skłonił Ministerstwo Skarbu w końcu 1926 roku do podjęcia podstawowych badań we właściwym zakresie, celem ścisłego ustalenia wszystkich zasadniczych elementów świadomej polityki finansowo gospodarczej.

Z początkiem 1927 r. Ministerstwo Skarbu przystąpiło do zainwentaryzowania i oszacowania majątku państwowowego, powierzając wykonanie tej pracy inż. St. Kruszewskiemu. Przeprowadzenie tego zadania po raz pierwszy w Polsce, przy braku wogóle szacunków mienia państwowego, a tem bardziej opartych na jednolitym mierniku walutowym, przy braku często jakichkolwiek danych o majątku otrzymanym po zaborcach, napotykało na poważne trudności.

Jako wynik tej pracy, wyszła z druku książka p. t. „Majątek Państwa Polskiego" opracowana przez inż. Stanisława Kruszewskiego. Każda grupa objektów majątkowych została bardzo treściwie scharakteryzowana ilościowo, a następnie oszacowana w postaci szczegółowej i całkowitej wartości w złotych na dzień 1 stycznia 1927 r. Szacunek określono według metod, które dały jednolitą podstawę szacunkową, pozwalającą na sumowanie wartości wszystkich objektów.

Obliczona temi metodami wartość całego majątku państwowego brutto t.j. bez zadłużeń, wyraża się w okrągłej kwocie 16 miljardów 401 miljonów 578 tysięcy złotych. W szczególności wartość ogólna nieruchomości i ruchomości w administracji cywilnej i wojskowej wynosi łącznie 3,364,229 tys. zł., majątków ziemskich 554,124 tysięcy zł., lasów państwowych 2,681,241 tys. zł., wartość ogólna środków komunik. 8,466,912 tys. zł., złóż mineralnych 277,696 tys. zł., przedsiębiorstw państwowych 347,290 tys. zł.. wartość ogólna udziału państwa w przedsiębiorstwach prywatnych 31,557 tys. zł.

Zadłużenie wewnętrzne na dzień 1-go stycznia 1927 r. wynosiło 577 miljonów 790 tys. zł., zewnętrzne — 3 miljardy 206 miljonów 583 tysiące zł.; razem długi państwowe — 3 miljardy 784 miljony 373 tysiące zł., zatem całkowita wartość majątku państwowego netto, t. j. po potrąceniu zadłużeń, wynosiła na dzień 1 go stycznia 1927 r. — 12 miljardów 617 miljonów 205 tysięcy złotych.

Co należy wiedzieć o Angoli?

W związku z szeregiem fantastycznych pogłosek i wiadomości, obiegających od pewnego czasu prasę polską i szerzących gorączkę emigracyjną do Angoli, uważamy za wskazane podać w krótkim choćby artykule trochę źródłowych wiadomości o tym kraju —

Jak wiadomo powszechnie, Angola stanowi kolonję portugalską, położoną w Afryce środkowej, o obszarze 1,255 tys. klm. kw., z czego 120 tys. klm. kw. nadaje się dla osadnictwa europejskiego, dzięki łagodniejszemu klimatowi. Temperatura na rych terenach nawet w okresie upałów nie przekracza 32 stop. C. Ilość opadów znaczna w czasie zimowej pory deszczowej, która trwa tutaj od października do końca kwietnia, wynosi, 1350 mm. rocznie (w Polsce 540 mm.) Europejczyk nieprzywykły do klimatu, winien się wystrzegać febry.

Mimo wielkiej ilości strumieni i rzek, brak jest większych obszarów leśnych. — Las angolski, to las przeważnie karłowaty i dlatego drogi budulec trzeba sprowadzać go z sąsiednich kolonji. Istnieją zato w części zwłaszcza niezamieszkałej duże obszary stepowe. Fauna w Angoli jest naogół uboga i drobna.

Ludność Angoli wynosi 2 i pół miljona murzynów i zaledwie 30 tys. białych, którzy są istotnymi władcami kraju, nienapotykając na żadne przeszkody ze strony leniwych, źle odżywianych, z pokorą znoszących swój los czarnych.

Głównym i jedynym portem handlowym Angoli jest Lobito. Pozostałe 4 są to porty przeważnie rybackie. Z Europą łączą Angolę dwie portugalskie linje okrętowe, jedna z Lizboną, druga z Hamburgiem i Amsterdamem.

Produkcja Angoli jest dość nikłą. Jeśli chodzi o rolnictwo, to trzeba dedać, że i gatunek gleby nie przyczynia się do jego rozrostu. Uprawia się i eksportuje kukurydzę, ryż, fasolę, ziemniaki. Co do rolnictwa białych kolonistów, to wolą oni zajmować się handlem, przynoszącym większe doraźnie zyski. Jednak uprawia się rośliny strączkowe, nawet w większych ilościach pszenicę, trochę żyto.

W ostatnich czasach próbuje się uprawę ryżu, jęczmienia, hreczki, roślin oleistych i okopowych i wreszcie kaszy. Jeśli chodzi o fachowy poziom plantacyj, to jest on dość niski. Lokalni biali hodują banany, trzcinę cukrową, pomarańcze, mandarynki, cytryny, jabłka i gruszki.

Zbiera się plony dwa razy do roku, treść gleby wymaga nawożenia. Na przeszkodzie rolnictwu stoi brak kapitałów, gdyż portugalski Urząd Kredytu Rolnego nie kwapi się z kredytami. Stosunki prawne z czarnymi robotnikami regulują specjalne ustawy.

Tereny, przeznaczone na kolonizację, dzielą się na trzy klasy, przyczem białym przysługują dwie pierwsze. Aby uzyskać kzncesję, przybysz z Europy musi posiadać obywatelstwo portugalskie, względnie złożyć t. zw. świadectwo lojalności.

Dobrze postawiona, dzięki sprzyjającym warunkom , jest hodowla bydła rogatego. Zato konie są dziesiątkowane przez złośliwe choroby płucne. Hoduje się jeszcze w Angoli nierogaciznę, rzadziej owce, kozy, drób i pszczoły.

Co do przemysłu, to z wyjątkiem kilku cegielni, garbarni i jednej fabryki tytuniu, oraz zacządków nad oceanem przemysłu rybnego i cukrowniczego, faktycznie nie istnieje on zupełnie. Całe górnictwo Angoli, to pola djamentowe.

Handel znajduje się w rękach Portugalczyków, pozatem jest trochę agentów belgijskich, niemieckich i angielskich. Polega on na organizacji sklepów dla skupu płodów miejscowych i sprzedaży towarów importowanych oraz eksploatowaniu własnych plansacyj.

Jeśli chodzi o obroty handlowe z zagranicą, przynoszą one niedobór. Wywozi się kawę, djamenty, kukurydzę, ryby suszone, wosk etc. Sprowadza się wyroby przemysłowe z Zachodniej Europy i Stanów Zjednoczonych. Angola posiada własny Bank Emisyjny i własną walutę, której zagranicę wywozić nie wolno. Oprócz tego istnieją małe filje banków portugalskich.

Wyniki dotychczasowej kolonizacji Angoli są mierne. Ostatnio poczęli się interesować tamtejszemi terenami Niemcy. — Warunki dla przybysza są ciężkie. Oczywista robotnicy rolni, czy przemysłowi nie wytrzymują konkurencji murzyńskiej. Jedynie zawodowi rolnicy z większym kapitałem (minimum 50 tys. zł.) mogą ryzykować przyjazd, celem założenia własnych plantacyj, względnie w razie powodzenia, przedsiębiorstwa przemysł. lub handlowego.

Pan Wojciech

z kozła dorożkarskiego prawi.

Szacunek panu! Wesołych świąt! Gniady, wio!

Ano dlatego, żem pana w święta nie widział, to muszę tera życzyć, bo to, jak się nazywa, niektóre ludzie, co sobie zostawili trochę monopolki ze świąt, jeszcze ciągle pociągają, a niektóre znowu święta mają przez cały tydzień, bo choć robotę mają, to im jakoś do rąk nie włazi, a to dlatego, że jakby robili u obcych, nie mieliby czasu świętować, a tak robią, co im się podoba.

Bardzo mi żal, żem pana nie wiózł w Wielką Niedzielę na Zawodzie, ale u mnie to już tak jest oddawna, że w pierwszy dzień każdego roku musi być święto i dla mnie i dla kunia, a dopiero w poniedziałek wyjdzie się, żeby jaki kurs złapać.

Co, pan był w ponicdziałek? Szkoda, żem nie wiedział, alem był na jednem weselu, zarobiło się tam nieźle, a pociąganie było do samego rana. Więcem pociągał, a gniady se odpoczywał i, jak się nazywa, sieczką, przepraszam, owsem się napychał.

Daje panu, słowo, że owsem, — boby to po sieczce mógł tak ciągnąć?

A, widzi pan?!

Com robił w niedzielę? Ano to było tak: jak my przyszli z kościoła, to do moi jedynaczki, jak się nazywa, Kostusi, com to już panu mówił, że jest na wydaniu, poschodziły się koleżanki z frajerami, a jeden z nich to myślał, że go Kostusia zara będzie chciała, ale dziewucha peda, że za byle łachudrę nie wyjdzie, choćby ta rada bardzo mieć swojego męża. No, tom się ino nagniwał, alem monopolką złość wypędzał i tak jakoś zeszło, anim się spodział, a tu już noc i w poniedziałek musiałem wozić gości na wesele, com to panu już wspominał.

Ce pan mówi? No, jak się tu nie gniwać, kiedy żaden z tych kawalerów do moi Kostusi nie pasuje. Widzi pan, żeby tak panu się chciało rozmyślić i nie pogardzić, to jabym ta był panu bardzo rad, bom Kostusi już o panu mówił, a ona chciałaby pana koniecznie zobaczyć.

Nie? No to nie! Niech się pan żeni tam, gdzie się panu podoba. Ja ta nie znam pańskiej panny, to nic o niej nie mogę powiedzieć, ale, jak się nazywa, napewno nie będzie taka, jak moja Kostusia...

No to niech bedzie. Ale wi pan co? Moja Kostusia to, jak się nazywa, towar przedwojenny, nogi takie, co się nie powstydzi przed nikim, grube, jak konewki, nie takie, jak patyki, co to niektóre panowie za niemi szaleją. To taka kobita, jak się nazywa, jak stanie, zara widać, że kobita jest, a nie jakieś chucherko,

Nie, to nie. Ale wi pan, obiad tyż umi ugotować i to nie lada jaki, jak to niejedna taka pani ugotuje, co go ani jeść ni można. A mogę panu powiedzieć, że żona jednego z moich znajomych jak mu kiedyś ugotowała niby, jak się nazywa, barszczu, to zrobiła taki kindybał, że się chłop, nieborak, o mało nie udusił.

Nudne? E, gdzietam? Ja przecie nie chce nikogo krytykować, ani na nikim psów wieszać, ale, jak się nazywa, tak jest.

Hetta! wio!

A, panie, jak tam u pana, niby, jak się nazywa, u panny z posagiem?

Nie moja rzecz, to ja wiem, alem chciał panu coś powiedzieć, bo to się tak mówi, a jak przyjdzie co do czego, to wszystko, jak się nazywa, jest zapóźno i kuniec.

Przecie ja pana nie namawiam, ino chce, natenprzykład, jak się nazywa, pana ostrzec, żeby pan i w tem był bardzo ostrożny.

Ady wiem, że pan sobie bezemnie da radę, ale zawsze dobra dorada, jak się nazywa, człowiekowi się może przydać, bo przecie — jak mędrzec ze wschodu powiedział — nauka nie idzie w las, ino w nas.

Nie! Ani mi się nie śni. Ale niech pan posłucha: Widzi pan, znam takiego, co to może już ze trzydzieści narzeczonych miał, a za każdą, jak się nazywa, chciał wielkiego posagu, bo — peda, — że bez posagu kobita u niego nic nie wartna.

A, widzi pan? Przecie ja wiem, co gadam i zaram wiedział, że się to panu bedzie podobało. Ja stary praktykant i nie z jednegom pieca chleb jadł, a jak była wojna, tom nawet nie jadał chleba, alem jadł, jak się nazywa, doświadczenie i tera. choć-em niby ino z doróżką się został, ale, nimożna powiedzieć, źle mi nie jest,

No to, wi pan, kiedy ten cwaniak już wszystkie kobity obleciał, a od żadny posagu nie udało się dostać, spuścił nos na kwintę i myślał, że już forbaj. Aż tu się jednego razu, jak się nazywa, swatka znalazła, dwieście złotych od niego zadatku wzięła i peda, że go bogato wyswata. No a un, peda, że dlaczego nie? wedle tego to i owszem. Swatka była cwana, zaprowadziła go do knajackiej rodziny, co jedynaczkę miała na wydaniu, a nikt jej wziąć nie chciał, to se peda, że kiedy się frajer zjawił, trza go trzymać rękami i zębami, żeby, jak się nazywa, nie zmądrzył się zawczasu i nie zwiał. Ano i nadszedł niby dzień ślubu, gości się dużo zjechało, cała knajacka rodzina się zeszła i frajera obstąpiła, żeby z rodziny już nie wylazł.

Co? Ano tak, bo przecie lepszy wróbel w garści, niż gołąb na dachu.

Widzi pan — kiedy już mieli dryndami wyjechać do ślubu, frajer, niby pan młody, dawaj się cechlować o posag i peda, że nóżki na stół, bo inaczy do ślubu nie pojedzie i pannę zostawi. Targ w targ i, jak się nazywa, stanęło na tem, że dostanie tysiąc złotych.

Ale gdzietam. Niech pan poczeka.

Stary panny młodej, cwany na wszystkie boki i kanty, jak się nazywa, był nie w ciemię bity i peda, że na pana młodego waronki się zgadza, ino musi piniądze wziąć z banku, a „tera — peda — już za późno, bo banki zamknięte".

E, miał ta, ni miał, bo skąd?

Pan młody nie ustępował i cechlować się wzięli jeszcze więcy, ale że stary praktykę miał, nimożna powiedzieć, to najprzód młodego wódką utraktował, potem wyjął coś na stopięćdziesiąt złotych samemi dziesiątkami papierowemi, dał młodemu i peda, żeby dobrze schował, bo, jak się nazywa do ślubu czas, a ksiądz gniwałby się, jakby zajechali zapóźno.

Widzi pan? I po ślubie, kiedy młodemu po wódce znowu rozum do głowy wrócił, dawaj na starego i na żonę. To, pedam panu, że, jak się nazywa, takie baty dostał, co jeszcze dziś, choć to już kilka miesięcy po ślubie, czuje, że go boli. Z kobitą żyć musi i basta, a co dostał, to dostał i musi trzymać.

Wio! Wista!

No, to tera już pan wi, jakie to niektóre ludzie są cwane.

Ano tak. Ja tyżbym panu radził, żeby się pan miał na baczności i rozmyślił, kiedy jeszcze czas. A jakby pan chciał, jak się nazywa, moją Kostusię zobaczyć. to i owszem, bo ja wedle tego zawsze się zgadzam.

Jeszcze czas? No to dobrze. Przepraszam pana, ale mi żal dobrego człowieka, a przeciem ja pana, jak się nazywa, polubił, nimożna powiedzieć...

No to nie. Jak zawsze proszę pana. Dziękuję, dowidzynia, wesołych świąt.

Nazad! Wio, gniady!

Z KRAJU.

Korona Królewska i Krzyż „Virtuti Militari“ w herbie Warszawy.

Dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie, znany uczony prof. Bronisław Gembarzewski, zwrócił się do magistratu z pismem, w którem powołując się na rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1930 r. stwierdza, że otwiera ono pole dla władz miejskich do wniosków nad zmianami herbu Warszawy, zgodnie z powagą stolicy i jej zasługami.

Dyrektor Gembarzewski proponuje pozostawić dotychczasowe zasadnieze emblematy herbu: Syrenę z głową bez nakrycia, ze zwróconą ku górze prawicą, trzymającą w lewej ręce tarczę okrągłą etc., przewiduje jednak wprowadzenie następujących dodatków: 1) koronę królewską na tarczy herbu, na podobieństwo herbu b. Królestwa Polskiego, według uchwały Sejmu z r. 1931. Korona ta zaznaczałaby stanowisko Warszawy, jako stolicy państwa. 2) Nadanie herbowi Warszawy orderu „Virtuti Militari“ z dewizą „Semper Heroicu“-

Projektodawca powołuje się przytem na znane w historji wypadki bohaterskiej postawy mieszkańców Warszawy. W roku 1794 ludność Warszawy w dwudniowej niezwykle krwawej walce wyparła z Warszawy wojska rosyjskie. Za Księstwa Warszawskiego wyróżniły się pułki, rekrutujące się z mieszkańców Warszawy. Wybuch powstania Listopadowego był głównie dziełem 4 pułku piechoty, złożonego z rdzennych warszawian. Znany jest udział Warszawy w krwawych walkach 1861 — 1864 lat i wreszcie w martyrologji narodowej, znoszonej bohatersko i z godnością do 1915 r. W świeżej też pamięci jest udział stolicy w obronie przeciw najazdowi w r. 1920.

Książę Urusow obrażony na operetkę w Warszawie.

Podczas przedstawienia w teatrze „Nowości“, do garderoby artystów w przerwie wszedł jakiś mężczyzna, wyrażając swe oburzenie pod adresem artysty, który odtwarza w granej operetce śmieszny typ księcia Urusowa, b. szambelana i rotmistrza cara Mikołaja II. Nieznajomy żądał zdjęcia z afisza operetki, grożąc w przeciwnym razie wystąpieniem do prokuratora. Gdy przybysza poproszono o wylegitymowanie się, okazał on dowód na nazwisko ks. Urusowa, wobec czego protestuje przeciwko używaniu jego nazwiska w operetce. Napróżno dyrekcja starała się wytłumaczyć, że operetka ta była grana zagranicą i nie było żadnych sprzeciwów z powodu używania tego nazwiska. Ponieważ nie doszło do porozumienia, sprawa oprze się o sąd.

ZE ŚWIATA.

Wystawa chrześcijańskiej sztuki orjentalnej.

W maju b. r. zostanie otwarta w Paryżu wystawa dzieł sztuki chrześcijańskiego wschodu. Przy tej sposobności będą również wystawione po raz pierwszy, skarby francuskich katedr i muzeów, muzeów Stanów Zjednoczonych, Grecji i tp.

Zostanie również zorganizowany oddział dla bizantyjskiej muzyki kościelnej.

Ponowny związek małżeński Księcia Mdivani.

W tych dniach odbył się w New Jorku ślub księcia Mdivani, byłego małżonka artystki filmowej Poli Negri, z śpiewaczką operową Mary Mac Cormick. Na ślubie, który odbył się wyjątkowo skromnie, byli obecni jedynie brat księcia z żoną, gwiazdą filmową Mac Murray, oraz kilku przyjaciół. Książę Mdivani otrzymał rozwód od sądu paryskiego dopiero przed kilku dniami, podczas pobytu w Hollywood. Młoda para udaje się w podróż poślubną do Japonji. Księżna Mdivani opuści prawdopodobnie scenę i poświęci się gospodarstwu domowemu.

B. Królowa-wdowa szuka żony dla swego syna.

B. Królowa rumuńska Marja bawi obecnie w Paryżu. Pragnie ona ożenić swego młodszego syna ks. Mikołaja, brata króla Rumunji Karola II z wielką księżną Cyrą, córką w. ks. Cyryla. Jak wiadomo w. ks. Cyryl jest pretendentem do tronu rosyjskiego. Królowa Marja po przybyciu do Paryża udała się do miejscowości St. Brieuc w Normandji, gdzie obecnie przebywa w. ks. Cyryl. Z małżeństwa tego spodziewa się królowa Marja uznania przyłączenia Besarabji do Rumunji.

Czem zajmowali się ojcowie wielkich muzyków?

O ile dokładnie przestudjujemy listę większych lub mniejszych muzyków, poczynimy bardzo ciekawe spostrzeżenia, mianowicie, rodzice ich, oczywiście, z nielicznemi wyjątkami, byli również zawodowymi muzykami. Poniżej podajemy nazwiska tych nielicznych kompozytorów, których rodzice, oprócz muzyki, zajmowali się innemi zawodami. Ojciec Chopin'a był nauczycielem wychowawcą, matka zaś słynną pianistką. Ojciec Händla był chirurgiem, dziad zaś ze strony jego matki — znakomitym instrumentalistą i śpiewakiem. I Clementi miał ojca złotnika, dziada zaś ze strony ojca nauczyciela muzyki. Ojciec Dvorzak'a był właścicielem gospody, Flotowa obywatelem ziemskim. Ojcowie Mendelssohna i Meyerbeera byli finansistami, Schummann'a — księgarzem; Czajkowskiego — dyrektorem huty; Smetany — piwowarem, Vistti'ego — kowalem (wyjątkowo muzykalnym).

Są wreszcie niemal całe rodziny, których członkowie zajmowali się muzyką. Najsławniejszą była rodzina Bacha, następnie Jana Strauss'a, słynnego kompozytora walców. Ojcowie Schuberta, Brucknera, Regera, Haasa byli nauczycielami. Beethovena — tenorem i kapelmistrzem, dziad zaś był śpiewakiem kościelnym. Mozarta — skrzypkiem i teoretycznym znawcą muzyki. Ojciec Bizeta był nauczycielem śpiewu. Busoniego, Brucha i Griega matki były nauczycielkami muzyki. Ojciec Brahmsa był kontrabasistą, Rossiniego — muzykiem, matka zaś śpiewaczką. Ojciec Strawińskiego był basem w operze moskiewskiej, Wagnera — urzędnikiem i utalentowanym amatorem muzyki. Rodzina Webera posiadała wielu muzyków.

Widzimy więc, że zdolności muzyczne przechodzą niejako z ojca na syna, dziedziczone są również po matce, lub po przodkach.

„Narodzie, umieram niewinny!“

Kat Ludwika XVI opisuje ostatnie chwile nieszczęśliwego władcy w liście, który obecnie odnaleziono.

Podawane często w wątpliwość ostatnie słowa Ludwika XVI na szafocie. Niektórzy historycy twierdzili, iż słowa jakie on wypowiedział, włożyła mu w usta dopiero legenda, stworzona przez rojalistów. Tymczasem obecnie znaleziono dokument, który w niezbity sposób stwierdza autentyczność jego słów, oraz opisuje dokładnie wstrząsający ten moment. Dokumentem tym jest list, wysłany przez kata Samsona dnia 20 stycznia 1799 r. w miesiąc po egzekucji do obywatela Leona Dubois, który redagował wówczas dziennik „Termometr“. (Nazwa już dokładnie określa ówczesną rozgorączkowaną epokę). List ten, będący obecnie w przechowaniu prawnuczki owego redaktora, mieszkającej w Algierze panny B. brzmi następujące:

— „Obywatelu! Podróż, którą musiałem przedsięwziąć była powodem, że nie odpowiedziałem zaraz na propozycję, któreś mi pan uczynił w sprawie Ludwika Capeta (tak nazywali rewolucjoniści mieszczańskiem imieniem Ludwika XVI. Przyp. Red.) Oto stosownie do mojej obietnicy dokładna, prawdziwa relacja, tego co się stało:

— „Gdy schodził z wozu na miejscu egzekucji powiedziano mu, że musi zdjąć surdut. Robił trudności, mówiąc, że mogą go ściąć, tak jak jest. Gdy mu przedstawiono, że to będzie niemożliwe, sam pomagał do jego zdjęcia. Robił również podobne trudności, gdy chodziło o związanie mu rąk. Lecz skoro towarzysząca mu osoba (t. zn. ów sam kat. Przyp. Red.) oświadczyła, że to będzie ostatnie jego ustępstwo, zgodził się na to. Następnie dopytywał się czy bębny ciągle będą bić. Odpowiedziano mu, że nie wiadomo i to była prawda. Potem wyszedł na szafot i chciał skierować się ku przodowi, jakgdyby zamierzał coś powiedzieć, ale przedstawiono mu, że to również jest niemożliwie, więc pozwolił się prowadzić na miejsce, gdzie go związano i wówczas zawołał bardzo głośno:

„Narodzie, umieram niewinny!“

Następnie, obracając się ku nam, rzekł:

„Panowie, nie zawiniłem tego wszystkiego, o co mnie oskarżają. Pragnę, aby moja krew była cementem, zespalającym szczęście Francuzów“. Oto, Obywatelu jego ostatnie prawdziwe słowa.

„Niezależnie od tego małego sporu co do zdjęcia surduta i związania rąk poddał się on spokojne wszystkim zabiegom. Nawet zaproponował nam, że sam sobie obetnie włosy. I ażeby oddać hołd prawdzie trzeba stwierdzić, że zniósł to wszystko z zimną krwią i spokojem, który nas wszystkich zadziwił. Jestem przekonany, że czerpał on ten spokój z zasad religji, którą nikt bardziej nie był przepojony niż on.

— „Możesz pan być pewny, Obywatelu, że jest to prawdziwy opis tego wielkiego dnia

„Mam zaszczyt być, Obywatelu, pańskim współobywatelem“.

SAMSON.

Paryż, 20 lutego 1799, rok II Republiki Francuskiej.

Chleb z kartofli i grochu dla górników nad Donem

W Zagłębiu Donieckiem, w miastach Kupiańsku, Millerowie i osadzie robotniczej Kramatorskaja doszło do poważnych rozruchów robotniczych na tle żywnościowem. Hasłem do wybuchu było pojawienie się w spółdzielniach sowieckich chleba, wypiekanego z mieszaniny mąki kartoflanej i grochowej. Tłumy rozgoryczonych robotników zdemolowały doszczetnie kilkanaście spółdzielni.

Władze nie mogły aresztować przywódców rozruchów, gdyż ci schronili się do kopalni. Agenci GPU., którzy usiłowali dostać się do szybów, zostali przez górników dotkliwie poturbowani i musieli zrezygnować z podziemnej ekspedycji karnej.

Nieszczęśliwy niedoszły małżonek.

Biurokratyzm przyprawił go o śmierć.

Jaan Hirm, zamożny wieśniak, zgłosił się pewnego dnia do urzędu stanu cywilnego w miasteczku Peruan (Estonja) po papiery, potrzebne mu do ożenku. Urzędnik, poszukujący papierów Hirma, oświadczył mu po pewnym czasie, że w księgach jest zanotowane, iż Jaan Hirm zmarł przed trzema laty.

Począł tedy Jaan walczyć ze „świętym biurokracym“.

O ożenku narazie nie mogło być mowy, nic mu też nie pomogło oświadczenie, że kuzyn jego o tem samem imieniu umarł przed trzema laty, mylnie zaś wpisano śmierć jego do papierów żywego Hirma.

Upłynęło wiele miesięcy, zanim uwierzono Jaanowi, że on żyje. Po wielu trudach udało mu się dowieść, że naprawdę żyje, lecz widocznie Hirm był już śmierci przeznaczony, jedynie los o nim zapomniał.

Nadszedł dzień ślubu. Dom, wybudowany przez Jaana, był całkowicie gotowy na przyjęcie ukochanej, przeto zajął się zasadzeniem drzewa (jest one niejako symbolem uroczystości), lecz widocznie było ono zaciężkie, bo po chwili Hirm padł martwy na ziemię.

Malarstwo sowieckie na czerwono.

Sowiecki departament sztuki i kultury proletarjackiej komisarjatu oświaty wydał odezwę, w której zaleca malarzom sowieckim, aby do obrazów swych używali możliwie najwięcej... farby czerwonej. Inne kolory „nie powinny przekraczać 15 — 20 proc. ogólnej ilości użytych do obrazu farb“.

Jedynie w ten sposób, zdaniem autorów odezwy, sztuka proletarjacka „uniezależni się od wpływów zachodu“.

Deszcz banknotów pokrył ulice Medjolanu.

Medjolan nawiedzony został onegdaj przedpołudniem przez prawdziwy deszcz pieniędzy, który wywołał wśród ludności olbrzymie poruszenie, tembardziej, że dotychczas nie zdołano ustalić bliższych przyczyn i sprawców tego niezwykłego zjawiska.

Mianowicie w godzinach przedpołudniowych przez główne ulice miasta z wielką szybkością pędził samochód, z którego nieznani dotychczas pasażerowie wyrzucali całe pliki banknotów 50-lirowych, które wkrótce w wielkich masach pokryły bruk i chodniki. Przechodnie początkowo nie zwracali uwagi na wirujące w powietrzu papiery, w przekonaniu, że chodzi tu o kartki reklamowe. Dopiero pewien 60-letni mężczyzna pierwszy rozpoznał banknoty jako prawdziwe i natychmiast przy pomocy dwóch młodszych towarzyszy począł skwapliwie zbierać skarby, leżące dosłownie na ulicy. Został on jednak przez policję aresztowany, podczas, gdy obydwom chłopakom udało się zbiec z pokaźną ilością zagarniętych banknotów.

Wszelkie poszukiwania za nieznanymi dobroczyńcami pozostały dotychczas bez wyniku, władze stoją przed zupełną zagadką.

Bolszewicy zaprowadzają krótkie sukienki i modną fryzurę pod przymusem.

Jeśli chodzi o obyczajowość i uczucie wstydu, jak wiadomo istnieją dwustronne okoliczności, co „godzi się“ lub też „nie godzi“. Żadna kobieta nie będzie się „wstydziła“ na plaży zaprezentować swego stroju kąpielowego, jednakowóż będzie się wstydzić listonosza, będąc w negliżu, który ją niemal od stóp do głów okrywa. Są ludzie, którzy twierdzą, że „familjenbady“ nie mają racji bytu, popierają jednak t. zw. kąpieliska „nagusów“.

Duchowieństwo grzmiało przeciwko krotkim sukniom i krótkim włosom, podczas gdy inne sfery gorąco popierały to, twierdząc, że hygjena tego wymaga.

W małej wiosce sowieckiej na Uralu władze wydały rozporządzenie, aby wszystkie kobiety obcięły włosy.

We wsi zapanowała konsternacja. Kobiety nie chciały nosić krótkich włosów. Władze postanowiły zmusić je siłą. Zaprowadzono wszystkie do tamtejszego fryzjera, który dokonał tej kunsztownej „operacji“.

Po pewnym czasie doniósł jeden z dzienników moskiewskich, że krótkie włosy stają się modne, przeto łzy oschły, ustępując miejsca ogólnej radości, jaka zapanowała wśród sowieckich „ofiar mody“.

Ciekawy zakład.

W kolonji polskiej w Paryży niezwykłe zainteresowanie wzbudził zakład dwóch malarzy. Założyli się oni o 2.000 franków. Nagrodę miał otrzymać ten z zakładających się, który pierwszy dojdzie do bazyliki na górze Montparnasse, mając obuwie napełnione grochem.

Pewnego dnia rano olbrzymie tłumy ludzi, powiadomionych o zakładzie, zebrały się na starcie i z podziwem patrzyły na jednego z malarzy, który zupełnie normalnym szybkim krokiem doszedł do mety, pozostawiając swego współzawodnika daleko w tyle. Wyglądało to tak podejrzanie, że konkurent zażądał kontroli butów zwycięzcy, kwestjonując, czy były one wypełnione grochem, zgodnie z warunkami zakładu. Kontrola jednak wykazała niesłuszność zarzutu, gdyż buty zawodnika były pełne grochu, tylko... gotowanego.

Nauka psów i o psach.

Instytut zoologiczny przy uniwersytecie w Berlinie założył towarzystwo „zajmujące się kształceniem psów“. Towarzystwo to, zaopatrzone w obfitą bibljotekę o psach, o sposobach ich tresury, jako cel postawiło sobie zaprowadzenie — drogą licznych doświadczeń — roli psa w życiu człowieka na zupełnie nowe tory.

Wprawdzie cele te są, jak dotąd, prawie nieokreślone, to jednak zyskały już sobie licznych zwolenników wśród członków instytutu psychologicznego w Berlinie, a także w szkole agronomicznej i weterynarji.

Informator Częstochowski

Kurja Biskupia Dj*cezji Częstoch.
Godziny urzędowe codziennie od 9 do 14.

Starostwo.
ulica Dąbrowskiego 4.
Godziny urzędowe codziennie od g. 9-ej do 15-ej, w soboty do g. 13-ej. Starosta powiatowy, p. inż. Kuehn przyjmuje interesantów codziennie od godz. 10 do 12.

Sejmik pow. Częstochowskiego.
Biuro i kasa czynne od godz. 8.30 do 15.30 w soboty do g. 14. Sekretarz p. Z. Kachelski przyjmuje interesantów codziennie w godzinach biurowych.

Komunalna Kasa Oszczędności.
Godziny biurowe i kasowe od g. 8 do 14. Dyrektor p. W. Kobyłecki przyjmuje od 9 do 14.

Magistrat.
Godziny urzędowe od godz 8.30 do 15.30. Komisarz Rządu, p. Bratkowski przyjmuje od godz. 11 do 13. Godziny kasowe w Magistrakie od 9 do 13, w soboty od od 9 do 12. Kierownik biura pomiarów przyjmuje od 11 do 13

Miejskie Biuro Wodociągów i Kanalizacji
Kasa czynna codziennie od godz. 9 do 13, w soboty od 9 do 12, biuro otwarte od 9 do 15. Dyrektor przyjmuje od godz. 11 do 13.

Powiatowy Urząd Zdrowia.
Biuro czynne codziennie od 8. 0 do 15.30 Lekarz powiatowy przyjmuje od g. 9 do 13.

Powiatowa Kasa Chorych.
Biura czynne codziennie od godz. 8 do 15, w soboty do godz. 14. Komisarz Rządowy przyjmuje codziennie od g. 12 do 13. Lekarz naczelny od 12 do 13. Naczelnik wydziału finansowego od 10.30 do 11.30. Wydawanie kart do lekarzy od godz. 8 do 12 i od 14 do 18. Pogotowie lekarskie i apteki P.K.Ch. Czynne bez przerwy dniem i nocą.

Poczta i Telegraf.
Główny Urząd Pocztowo-Telegraficzny. ul. Śląska godz. urzędowe od 8 do 12 i 15 do 18, telegraf bez przerwy. Listy pośpieszne (expres) przyjmowane są przez cały dzień.

Urząd Pocztowo-Telegraficzny № 2, przy ul. Trzeciego Maja (Częstochówka) czynny codziennie jak wyżej, oprócz telegrafu, który zamyka się codziennie o godz. 18

Urząd Pocztowo-Telegraficzny № 3, przy ul. Strażackiej 15, godziny urzędowe jak wyżej.

Urząd Pocztowo-Telegraficzny № 4, przy ul. Kościuszki 45, godziny urzędowe od 9 do 13 i od 16 do 19.

Urząd Akcyz i Monopoli.
Godziny urzędowe od 8.30 do 13. Naczelnik przyjmuje codziennie od godz. 9 do 14.

Państwowy magazyn wyrobów t. on.
Ulica Fabryczna 12, tel. 196. Mieszkanie kierownika telef. 547. Biuro czynne od godz. 8 do 12, w soboty od 8 do 10.

Dowództwo 7 ej Dywizji Piechoty.
Aleja III-cia 47.
Kancelarja czynna codziennie od godz. 9 do 15. Dowódca Dywizji, generał Dąbkowski przyjmuje codziennie od godz. 12 do 13. Dowódca Piechoty Dywizyjnej od 12 do 13.

Zakłady Naukowe.
I sze Męskie Gimn. Państw. im. H. Sienkiewicza, Aleja III-cia 60. Kancelarja czynna codziennie od godz. 8 do 15, w soboty do 13 Dyrektor prof. W. Płodowski przyjmuje codziennie od godz. 13 do 14.

II-gie Gimn. Państw. im. R. Traugutta, ul. Kościuszki 19. Kancelarja czynna codziennie od godz. 8 do 14. Dyrektor prof. Zbierski przyjmuje w poniedziałki, piątki, soboty od godz. 12 do 13 we wtorki od 10 do 12, w środy od 11 do 13.

Gimnazjum Związku Zaw. Naucz. Polskich Szkół Średn., ul. Szkolna. Kancelarja czynna codziennie od 12 do 15. Dyrektor dr. Wincenty Jasiewicz przyjmuje codziennie od godz. 8 do 9 i 13—14.

Szkoła Handlowa Koedukacyjna przy Stow. Kupc. Polskich ulica Handlowa. Kancelarja czynna codziennie od godz. 8 do 14. Dyrektor prof. Szmulski przyjmuje codziennie od godz. 13 do 14.

Szkoła Rzemieślnicza, ulica Kościuszki 23. Kancelarja czynna codziennie od godz. 8 do 16 Dyrektor inż. Bartoszewski przyjmuje codziennie od godz. 8 do 16.

I-sze Żeńskie Gimn. Państw. im. J. Słowackiego, ulica Kościuszki 9. Kancelarja czynna codziennie od godz. 9 do 14. Dyrektorka, p. Idzikowa przyjmuje codziennie od godz. 10 do 11

Gimnazjum Żeńskie S.S. Nazaretanek, ul. Dąbrowskiego 8. Kancelarja czynna od godz. 8 do 13. Przełożona S. L. Malinowska przyjmuje w godzinach biurowych.

Miejskie Żeńskie Seminarjum Nauczycielskie, Zawodzie w parku Narutowicza. Kancelarja czynna codziennie od godz. 9 do 14. Dyrektorka, p. Nurczyńska przyjmuje od godz. 10—11.

Inspektor szkolny.
Godziny urzędowe codziennie od 8 do 15, w soboty od 8 do 13.30. Inspektor szkolny, p. Kazimierz Peche przyjmuje we wtorki od godziny 11 do 14.

Inspektorat Pracy
Aleja II-ga 35. Biuro czynne od g. 8.30 do 15. Inspektor inż. Wasilewski przyjmuje we wtorki i piątki od godz. 9 do 13.

Państwowy Urząd Pośr. Pracy
ul. Jasnogórska 24. Biuro czynne codziennie od godz. 8 do 13. Kierownik p. T. Majer przyjmuje codziennie od godz. 11 do 13.

Powiatowy Urząd Ziemski
ul. Kilińskiego 3. Biuro czynne od g. 8.30 do 15,30 Komisarz P. U. Z., p. S. Gieleniowski przyjmuje od godz. 11 do 14.

Sąd Okręgowy - Wydział Rejestru Handlowego
Kancelarja czynna codziennie od godz. 10 do 13.

Zakład Ubezpieczeń od wypadków
ul. Kościuszki 44. Biuro czynne od g. 8 do 15

Szpitale.
Szpital chirurgiczny Najśw. Marji Panny, Aleja 17. Odwiedzanie chorych w niedziele i święta od godz. 16 do 17 (sala 1, 2, 5), w poniedziałki i czwartki od godz. 16 do 17 (sala 3, 6), wtorki i piątki od godz. 16 do 17 (sale 4 i 7).

Szpital dla chorób zakaźnych, ul. Dąbrowskiego 21. Informacyj o chorych udziela felczer w niedziele od godz. 9 do 10, w środy lekarz szpitalny od godz. 13 do 14.

Szpital ginekologiczny, ul. Waszyngtona (dawniej Jasna) 21. Odwiedzanie chorych w niedziele i środy od godz. 15 do 16 (do kobiet) w poniedziałki i czwartki od 15 do 16 (do mężczyzn i dzieci.

Szpital Częst. Tow. Dobroczynności dla Żydów, na Zawodziu. Odwiedzanie chorych w niedziele, środy i soboty od godz. 15 do 16.

Towarzystwo Opieki nad zwierzętami.
III Aleja Nr. 49. Telefon 7-67.

Związki Zawodowe.
Polski Związek Zawodowy „Praca". ul. Mała 8. Godziny biurowe codziennie od 16 do 19. W niedziele i święta biuro zamknięte.

Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Oddział w Częstochowie, Szkolna nr. 14. Sekretarjat czynny w środy każdego tygodnia od godz. 19—22.

KĄCIK ROZRYWKOWY.

Rozwiązanie szarady sylabowej Nr. 4,

umieszczonej w Nr. 13 „Słowa Częstochowskiego".

ANTONI MAGIER.

Wyrazy:

1. **A**ncochuma.
2. **N**eptun.
3. **T**oksyna.
4. **O**piat.
5. **N**awa.
6. **I**ndolencja.
7. **M**adera.
8. **A**beracja.
9. **G**rodetur.
10. **I**nfuła.
11. **E**ter.
12. **R**osomak.

Trafnych rozwiązań szarady sylabowej Nr. 2 nadesłało 21 osob, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania uzyskały następujące: 1) Michał Kasprzykiewicz, 2) Stanisław Irzykowski i 3) Maryla Chęcińska.

Wymienione osoby proszone są o zgłoszenie się do Redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

——(o)——

ZADANIE Nr. 5.

BILETY WIZYTOWE:

N. -. Kropest.

K. Woinkier.

Adam Tirnister.

Wo. Dniczuby.

Ad. Rektor.

R. Gotrotalini.

Z podanych powyżej biletów wizytowych podać zajęcie wymienionych.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania Redakcja „Słowa Czertochowskiego" przeznacza 3 nagrody książkowe.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa dnia 12 kwietnia.

10.00 Nabożeństwo z Krakowa.
11.58 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.15 Poranek symfoniczny z Filh. Warsz.
14.00 Odczyt roln. p. t. „Pszczelarzu, wiosna".
14 20 Muzyka.
14.30 Odczyt p. t. „Zielonki i ich znaczenie w hodowli świń".
14.50 St. Moniuszko: a) Arja Skoluby z op. „Straszny Dwór", b) Dziad i baba.
15.00 Odczyt p. t. „Nowsze poglądy w dziedzinie uprawy roślin pastewnych".
15.20 Muzyka.
15 40—16.10 Program dla dzieci starszych:
16.10 Skrzynka pocztowa.
16.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.40 Kłopoty początkującego miłośnika fotografji.
16.55 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
17.30 Koncert Reprezent
19.00 Rozmaitości
19.25 P. J. Puciata--Pawłowska wygł. feljeton.
19 40 Odczytanie programu na dzień następny.
19.45 Kom. „Z przed stu lat".
19.50 Muzyka z płyt gramofonowych.
20.00 Monologi z Krakowa.
20.30 Koncert popopularny.
22.00 P. Wierzbicki wygł. feljeton p. t. „Do Holandji".
22.15 Utwory fortep.
22.5o Komunikat meteorologiczny, polic., sport.
23.00 Muzyka lekka

KATOWICE, dnia 12 kwietnia.

10.00 Nabożeństwo z Krakowa.
11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15 35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.oo Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ. 23

Po pierwszych słowach Teresa zadrżała i zwróciła głowę, by zobaczyć tego, który je wymówił. Poznawszy rzeźbiarza, sąsiada swego z ulicy Bochard-de-Saron, zbladła, następnie spłonęła rumieńcem i zachwiała się ze wzruszenia.

Był to rzeczywiście Gaston Dauberive..

Spostrzegłszy ją, ubraną do wyjścia, postanowił iść za nią, i skorzystawszy ze sposobności, powiedział słowa poważne.

Biedne dziecko miało zaledwie siłę wymówić głosem niepewnym:

— Panie... ależ panie...

Gaston cofnął się parę kroków, w tej chwili bowiem zobaczył panią Daumont zbliżającą się do drzwi magazynu, a nie chciał zwracać na siebie uwagi. Pani Eugenja rzeczywiście nie spostrzegła go.

— Czas jest tak ładny, że pieszo możemy przejść do bulwarów, a tam weźmiemy powóz.

Gaston, który znajdował się od nich o trzy kroki i słyszał te słowa, postanowił iść za niemi.

Teresa owładnięta jeszcze wrażeniem, którego przed chwilą doświadczyła, szła powoli i jakby osłabiona.

— Co ci jest, że się chwiejesz? — zapytała matka — czy jesteś cierpiąca?

— Nie, mamo — odpowiedziała— przezwyciężając się.

— A jednak coś ci jest...

— Nie, zapewniam mamę.

I heroicznym wysiłkiem przyspieszyła kroku.

Gaston szedł ciągle za niemi, upajając się jej chodem, pełnym gracji, choć chwilowo ociężałym, oddychając z rozkoszą delikatną wonią, dochodzącą do niego z jej bujnych włosów i ubrania.

Pani Daumont z córką przeszła w poprzek bulwar i zwróciła się do stacji powozów obok teatru Variete.

— Dokąd jedziemy? — zapytał woźnica, wręczając tabliczkę z numerem powozu.

— Na ulicę Piramid, numer 27. Na godziny.

Konie ruszyły.

Gaston wskoczył do drugiego powozu i dał rozkaz woźnicy jechać za jego kolegą i zatrzymywać się wszędzie, gdzie on się zatrzyma.

Na ulicy Piramid pani Daumont zamówiła dla Teresy suknię balową i toaletę dla siebie, stamtąd udała się do modystki, później do magazynu kwiatów i nareszcie na ulicę d'Argenteuil, dziś już nieistniejącą, a w owym czasie mało uczęszczaną, prawie pustą.

Gdy powóz zatrzymał się przed domem i Teresa chciała wysiąść, pani Eugenja rzekła:

— Zostań, zabawię najwyżej kwandrans i pojedziemy dalej.

Weszła w korytarz i zadzwoniła u drzwi, na których na mosiężnej tablicy widniał napis: *Bank Dyskonto*.

Zostawmy na chwilę panią Eugenję w kancelarji banku, i wróćmy się do Gastona Dauberive, którego powóz zatrzymał się w kilkaście sekund przed tym samym domem. Nie tracąc czasu, młody człowiek wysiadł i postąpiwszy kilka kroków, usłyszał jak pani Eugenja mówiła, że powróci dopiero po kwadransie. Skoro więc tylko drzwi za nią się zamknęły, przystąpił do jej powozu.

Teresa zostawała jeszcze pod wrażeniem słów jego. Zdawało się jej, że słyszy jego głos i powtarzała:

— „Kocham cię całą duszą.. potrzebuję widzieć się z panią choć jedną chwilę bez świadków, i pomówić... chodzi o twoje szczęście, o twoją przyszłość,.. o naszą przyszłość".,.

Te banalne frazesy, których nie rozumiała z braku doświadczenia, wydawały się jej, zwłaszcza po rannej rozmowie z matką, niezmiernie ważnemi; sądziła, że szczęście jej jest zagrożone, że czeka ją przyszłość straszna. Dodajmy, że jej czyste, dziewicze serce, nie znające dotychczas żadnego uczucia, tembardziej przygotowane było do miłości przypadkowej. Jej sąsiad, którego nazwiska nawet nie znała, był dla niej uwielbieniem i brałją za model. Było to więcej niż potrzeba, by wzbudzić w niej miłość... Ileż młodych dziewcząt w jej położeniu nie doświadczyłoby tego uczucia?

Nagle doznała wrażenia jeszcze silniejszego, niż za pierwszym razem. Spostrzegła Gastona zbliżającego się do drzwiczek powozu. Przerażenie jej wzrosło tak dalece, iż nie była w stanie wymówić słowa, ani uczynić ruchu, by go powstrzymać od zuchwalstwa, które w razie nadejścia jej matki, mogłoby pociągnąć skutki niebezpieczne.

Gaston myślał tylko o tem, by skorzystać z nadarzającej się sposobności.

— To ja jestem... znowu ja... — rzekł głosem wzruszonym.—Powtarzam — nasza przyszłość, nasze szczęście spoczywa w rękach pani. Grozi ci wielkie nieszczęście... wiem o tem, lepiej może, niż pani sama... Wiem, że chcą panią poświęcić... nie można do tego dopuścić. Kocham panią bez pamięci... nad życie własne... Chcę cię ocalić od nieszczęścia, jakie ci gotują... Chcą cię wydać za człowieka, któregobyś kochać nie mogła. Nic ich nie obchodzi, że będzie on starym i że zamiast miłości będziesz mieć wstręt dla niego. Będą wymagać od niego tyle bogactwa i nie dla ciebie, ale dla zaspokojenia własnego egoizmu. Nie sądź pani, że kłamię lub przesadzam... Mówię ci najświętszą prawdę, przysięgam ci... przysięgam na moją miłość!...

Niestety, Teresa nie wątpiła o tem: wiedziała, że słowa jego były prawdziwe.

— On mówił dalej:

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń w dziale drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Kazimierz Purwin.**
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza
Druk. „Udziałowa", ul. Panny Marji Nr. 41.